

Eugeniusz Weron

Biuletyn teologii laikatu (85)

Collectanea Theologica 65/4, 135-146

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEOLOGII LAIKATU (85)

Zawartość: I. LAIKAT W NOWYM KATECHIZMIE KOŚCIOŁA – 1. Kto to jest świecki chrześcijanin? – 2. Własne powołanie ludzi świeckich 3. Uczestnictwo w kapłańskim, prorockim i królewskim urzędzie. II. JANA PAWŁA II LIST DO RODZIN – 1. Domowy Kościół – 2. Rodzina a cywilizacja miłości – 3. Wychowanie w rodzinie – 4. Modlitwa rodzinna*.

I. LAIKAT W NOWYM KATECHIZMIE KOŚCIOŁA

Dawniejsze katechizmy i sobory powszechne nie poświęcały ludziom świeckim jakiegś szczególniejszej uwagi ani osobnego miejsca w swoich wypowiedziach czy dokumentach. Uczynił to po raz pierwszy Sobór Watykański II, omawiając wnikliwie rolę świeckich w życiu i posłannictwie Kościoła. Nowy *Katechizm Kościoła Katolickiego* przedstawia w zwięzłym ujęciu naukę zawartą w dokumentach Soboru oraz późniejszych dokumentach Urzędu Nauczycielskiego.

Ukazanie się w druku nowego, posoborowego Katechizmu jest na pewno ważnym wydarzeniem w życiu Kościoła katolickiego¹. Katechizm ten bowiem zdecydowanie upowszechnia oraz umacnia praktyczne zastosowanie nauki II Soboru Watykańskiego. Jest to więc kolejny krok naprzód – po zreformowanym Kodeksie prawa kościelnego – prowadzący do pełnej realizacji reformy posoborowej.

Zwięzły opis miejsca i roli świeckich znajdujemy w pierwszej części *Katechizmu*, która zawiera wykład symbolu wiary chrześcijańskiej, czyli *Credo*. W dziewiątym artykule, zatytułowanym: „Wierzę... w święty Kościół powszechny” – po omówieniu istoty oraz zasadniczych przymiotów Kościoła (jeden, święty, powszechny i apostołski) – następuje opis jego hierarchicznej struktury. I na tym tle odnajdujemy podstawowy wykład o wiernych świeckich w Kościele².

1. Kto to jest świecki chrześcijanin?

Katechizm – idąc za nauką zawartą w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* (KK 31) – stwierdza: jest to chrześcijanin nienależący do stanu kapłańskiego ani stanu zakonnego uznanego przez Kościół³. – Cechy te pozwalają najpierw, niejako od strony

* Redaktorem biuletynu jest ks. Eugeniusz W e r o n SAC, Ołtarzew.

¹ Z powodu opóźnienia druku polskiej wersji *Katechizmu* posłużono się tekstem w języku niemieckim *Katechismus der Katholischen Kirche*. Oldenburg, Benno, Paulusverlag (1993).

² Por. n-ry 897-913.

³ Por. n. 897.

negatywnej, wyodrębnić świeckiego od członków przynależących do innych stanów życia kościelnego. Nie mówią one jeszcze, kim świecki chrześcijanin jest od strony pozytywnej. Zaraz jednak następująca druga część katechizmowego opisu ukazuje, że: jest to człowiek ochrzczony i przez chrzest wszczepiony w Chrystusa i w jego tajemnicze Ciało czyli w lud Boży, którym jest Kościół⁴. Z tego zaś podstawowego faktu wynikają wszystkie pozostałe pozytywne cechy bytu chrześcijańskiego. A więc, przede wszystkim uczestnictwo w potrójnym urzędzie Chrystusa, tzn. w jego urzędzie kapłańskim, prorockim i królewskim. Z tym zaś wiąże się wszystkie wielkie prawa i obowiązki oraz zadania ludzi świeckich.

Wykonując te zadania, na sposób sobie właściwy, człowiek świecki uczestniczy równocześnie i jakby automatycznie w posłannictwie całego Ludu Bożego w Kościele i w świecie⁵. Tak więc, swoim chrześcijańskim życiem i działalnością służy on sprawie Chrystusowego i Bożego Królestwa.

2. Własne powołanie ludzi świeckich

Katechizm nie ogranicza się tylko do wskazania pozytywnych i negatywnych cech opisu chrześcijanina świeckiego. Usiłuje ponadto dokładniej określić specyficzną odrębność powołania ludzi świeckich w Kościele. Ogólnie mówiąc, polega ona na tym, że świeccy chrześcijanie są powołani do porządkowania i zawiadywania sprawami doczesnymi, by one dokonywały się zgodnie ze zbawczym planem Boga Stwórcy i Odkupiciela⁶. W tych sprawach inicjatywa ludzi świeckich jest szczególnie potrzebna, a nawet konieczna, kiedy mianowicie chodzi o wynajdywanie najlepszych środków oraz dróg, aby gospodarcze, społeczne i polityczne życie mogło się rozwijać zgodnie z zasadami i wymaganiami chrześcijańskiej wiary. Przynależą to bowiem także do życia i zadań całego Kościoła.

Z kolei *Katechizm* podaje interesujące uzasadnienie dla takiego zaangażowania się ludzi świeckich. W ogólności bowiem chrześcijanie świeccy, znajdują się na najbardziej wysuniętym froncie życia Kościoła⁷. Znajdują się tam, gdzie Kościół styka się z niewierzącym światem. Są więc jakby protagonistami (harcownikami) w walce Kościoła z niewiarą. A ponadto, Kościół głównie poprzez chrześcijan świeckich, staje się zasadą ożywiającą, czyli duszą ludzkiego społeczeństwa. Dlatego świeccy chrześcijanie, właśnie jako świeccy, powinni osiąść głębszą świadomość, że oni nie tylko należą do Kościoła, ale że „są Kościołem”, to znaczy wspólnotą ludzi wierzących pod przewodnictwem papieża i biskupów pozostających z nim w łączności. Dopiero wtedy, gdy świeccy będą mieć taką świadomość, że oni nie tylko należą do Kościoła, ale że to oni głównie stanowią Kościół, będą mogli należycie pełnić swoje powołanie i posłannictwo.

⁴ *Tamże*.

⁵ *Tamże*.

⁶ Por. n. 898.

⁷ Por. n. 899.

Prawo i obowiązek uczestnictwa w posłannictwie (czyli w apostołstwie) Kościoła otrzymują świeccy na mocy sakramentu chrztu i bierzmowania od samego Boga, a nie z nadania hierarchii. Swoje zadania apostołskie wykonują świeccy już to indywidualnie, już to zrzeszeni w organizacjach i wszelkiego typu ruchach odnowy kościelnej. Bez pomocy ludzi świeckich, duszpasterstwo i apostołstwo realizowane przez duchownych nie może być w pełni skuteczne⁸.

Wynika to stąd, że duchowni z racji własnego sposobu życia nie mają dostępu do wszystkich środowisk.

Praktycznie rzecz biorąc, wszelkie apostołstwo ludzi świeckich sprowadza się ostatecznie do uczestnictwa w potrójnym urzędzie Chrystusa. Dlatego sprawie tej nowy *Katechizm* Kościoła poświęca najwięcej uwagi.

3. Uczestnictwo w kapłańskim, prorockim i królewskim urzędzie

W tej materii *Katechizm* nie tylko powtarza klasyczną już naukę Soboru Watykańskiego II, ale kładzie nowe akcenty i ukazuje niektóre kierunki działania najbardziej odpowiednie na czasy obecne i na przyszłość. Uwzględnia się przy tym wskazania zawarte w posoborowych dokumentach Kościoła, a zwłaszcza w adhortacji *Christifideles laici*.

Tak więc, w zakresie uczestnictwa w kapłańskiej funkcji zwrócono szczególniejszą uwagę na chrześcijańskich rodziców, którzy w oparciu o sakramentalne małżeństwo dokonują poświęcenia swojego życia a także wywierają zasadniczy wpływ na chrześcijańskie wychowanie swoich dzieci⁹. Łatwo się domyśleć, że ma to istotne znaczenie dla realizacji posłannictwa Kościoła. Tego znaczenia rodziny chrześcijańskiej dla życia Kościoła nie można nigdy dość wysoko ocenić.

Stosowanie do przepisów odnowionego prawa kościelnego, mogą świeccy wykonywać liturgiczne posługi lektora i akolity. W przypadkach braku duchowieństwa świeccy mogą podejmować posługę głoszenia słowa Bożego, przewodniczenie w liturgicznych modlitwach, udzielania chrztu oraz mogą rozdzielać Komunię św., zgodnie z przepisami kościelnego prawa¹⁰.

W zakresie prorockiego urzędu¹¹, świeccy realizują dzieło ewangelizacji przede wszystkim przez przykład życia chrześcijańskiego, ale także przez posługę słowa. Ten rodzaj ewangelizacji nabiera szczególnej skuteczności, ponieważ dokonuje się ona w warunkach zwykłego życia w świecie. Świeccy, odpowiednio przygotowani, mogą katechizować oraz wykładać teologię w uczelniach akademickich. Wielkiego znaczenia dla ewangelizacji nabiera współpraca świeckich w środkach społecznego przekazu. Poprzez środki przekazu oddziałują oni na kształtowanie się opinii publicznej. Odnowione prawo kościelne przyznaje świeckim prawo, a nawet niekiedy obowiązek,

⁸ Por. n. 900.

⁹ Por. n. 901–902.

¹⁰ N. 903; por. KPK kan. 230, par. 3.

¹¹ Por. n. 904–907.

wypowiadania własnego zdania w sprawach dotyczących dobra Kościoła, z zachowaniem nienaruszalności wiary i obyczajów oraz ogólnego pożytku i godności osób¹². Może to mieć duże praktyczne znaczenie w związku z dyskusją przygotowaną do Krajowego Synodu Plenarnego w Polsce.

W dziedzinie królewskiej władzy Chrystusa, świeccy – podobnie jak wszyscy chrześcijanie – są zobowiązani do przewycięzania w sobie panowania grzechu, aby móc uczestniczyć w wolności dzieci Bożych. Jak zapewnia św. Ambroży: „Kto ciało swoje sobie podporządkowuje i staje się panem swej duszy, a nie pozwala się opanować namiętnościom, tego można uznać za króla, ponieważ umie rządzić sobą. Pozostaje on wolnym i niezależnym i nie pozwala się zakuć w niewolę grzechu”¹³.

Równocześnie świeccy, także w życiu społecznym i gospodarczym, powinni przyczynić się do usuwania niesprawiedliwych struktur i torować drogę bardziej ludzkiej kulturze, nacechowanej moralnymi wartościami¹⁴.

Świeccy mogą być również powoływani „do ściślejszej współpracy” z hierarchią w misji Kościoła oraz w zarządzie kościelnym¹⁵. Tak więc, stosownie do przepisów odnowionego prawa, mogą uczestniczyć w synodach krajowych, prowincjonalnych i diecezjalnych, być członkami wszelkiego stopnia rad duszpasterskich i gospodarczych oraz mogą współpracować w duszpasterstwie parafialnym. Na szczególniejszą uwagę zasługuje prawo świeckich katolików do uczestnictwa w sądownictwie kościelnym i to nie tylko w charakterze adwokatów i notariuszów – jak to było już wcześniejzym zwyczajem – ale także jako sędziów kościelnych, co jest niewątpliwie dużą nowością. Może na to zezwolić Konferencja Episkopatu, stosownie do przepisu prawa Kościoła¹⁶.

Gdy chodzi o działalność polityczną poprzez partie polityczne i inne organizacje, to została ona zarezerwowana dla świeckich katolików, z wyłączeniem duchowieństwa. Świeccy z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność powinni współdziałać z wszystkimi obywatelami dla dobra własnego kraju i całej ludzkiej rodziny. Działalność ta powinna być zgodna z orędziem Ewangelii i ze społeczną nauką Kościoła. Więcej wskazań praktycznych na ten temat podaje posynodalna adhortacja papieaska *Christifidelis laici*¹⁷.

*

Tak więc według optyki nowego posoborowego *Katechizmu*, świeckim przypada w udziale istotna rola w posłannictwie Kościoła. Rolę tę opisał starożytny autor pierwszej apologii chrześcijaństwa: „czym dusza w ciele tym są chrześcijanie w świecie”

¹² KPK. kan. 212, par. 3.

¹³ Por. Kat., n. 908.

¹⁴ N. 909.

¹⁵ N. 910–911.

¹⁶ Por. KPK, kan. 1421, par. 2.

¹⁷ Chl. n. 42–43.

(List do Diogneta). Na naszych oczach dokonuje się nawrót do wizji Kościoła z pierwszych wieków. Według tej wizji – to głównie ludzie świeccy mają być i są „zaczynem ewangelicznym”, który przemienia świat.

Katechizm Kościoła Katolickiego dość wyraźnie zmierza w tym właśnie kierunku.

ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew

II. JANA PAWŁA II LIST DO RODZIN

W uroczystość Świętej Rodziny, w dniu 26 grudnia 1993 r., Legat Papieski oficjalnie zainaugurował w Nazarecie Rok Rodziny. W ten sposób Kościół przyłączył się do inicjatywy Organizacji Narodów Zjednoczonych, która ogłosiła rok 1994 Międzynarodowym Rokiem Rodziny.

We wspólnocie Kościoła katolickiego, Rok Rodziny jest obchodzony dla podkreślenia roli jaką rodzina spełnia w ludzkich społecznościach, a także jako jeden z ważnych etapów w przygotowaniu do Wielkiego Jubileuszu dwutysięcznego roku narodzin Chrystusa. Będzie to zarazem początek trzeciego tysiąclecia Jego obecności wśród ludzi i pośród ludzkich rodzin.

Pisze Jan Paweł II w *Liście do Rodzin*¹, że Jednorodzony Syn Ojca Przedwiecznego, Jezus, na ziemi związał się z rodziną od początku. Przez nią wszedł w ludzkie dzieje². Wcześniej podkreślił Sobór Watykański II, że w tajemnicy Chrystusowego Wcielenia nabrała nowego blasku prawda o samym człowieku, a także o rodzinie, która bierze swój początek w miłości Stwórcy (por. KDK 22). W rodzinie, Jezus, narodzony z Maryi, wzrastał i pracował ludzkimi rękami. Swoją postawą wobec Matki i ziemskiego Opiekuna św. Józefa, pozostawił przykład synowskiego posłuszeństwa³. Jezus uczy przykładem swego życia, a także własnym środowiskiem rodzinnym, na które zwrócił przed światem uwagę, wybierając Rodzinę Nazaretańską jako miejsce swoich narodzin i wzrastania. Uczy On, w jaki sposób członkowie rodziny mają stawiać się bezinteresownym darem dla siebie: dla swego współmałżonka, dla swych dzieci, dla rodziców, dla Boga⁴. Jezus żyjąc w rodzinie objawił „w pełni człowieka samemu człowiekowi” (KDK 22). Szczególną godność rodziny zaznaczył głównie wtedy, gdy naturalne małżeństwo, z którego się ona wywodzi, podniósł do godności sakramentu.

¹ Por. J a n P a w e ł I I, *List do Rodzin*, Rok Rodziny 1994, nr 3. W niniejszym opracowaniu używa się skrótu L.

² Por. L. nr 3.

³ Por. L. nr 2.

⁴ Por. L. nr 14.

1. Domowy Kościół

W chrześcijaństwie stanowi rodzina wspólnotę świętą. Już w pierwszych wiekach określano ją jako „domowy Kościół”. W *Liście do Rodzin* Jan Paweł II zwraca uwagę, że współcześnie wyrażenie to odżyło głównie dzięki Soborowi Watykańskiemu II, który nazywając rodzinę „domowym Kościołem” (por. KK 11), podkreślił zarazem jej powiązanie z Kościołem Powszechnym⁵. Świadomy warunków, w jakich bytują współczesne rodziny, Sobór mówi o znaczeniu małżeństwa i rodziny, o potrzebie należytego im poparcia⁶.

W roku 1980 problemy poruszone przez Sobór podjął z kolei i wnikliwie rozważył Synod Biskupów. W wyniku jego obrad Jan Paweł II wydał Adhortację apostolską *Familiaris consortio*. W tym dokumencie Papież powiedział, że rodzina mimo wszystkich trudności, jakich doznaje i kryzysów, którym podlega, niezmiennie stanowi u wszystkich ludów ziemi drogę Kościoła⁷.

Z okazji Roku Rodziny, Jan Paweł II, ciągle zainteresowany rodziną, postanowił zapukać do drzwi wszystkich rodzin⁸, aby przebywać u nich jako gość, niezależnie od tego, w której części świata mieszkają, jaką posiadają kulturę i dziedzictwo historyczne⁹. Dlatego właśnie napisał *List do Rodzin*. W *Liście* tym zaznacza już na początku, że rodzina jest drogą Kościoła: „pierwszą i z wielu względów najważniejszą”¹⁰. Kościół nie może też odstąpić rodziny, podobnie jak nie odstępuje człowieka, o czym Jan Paweł II powiedział w początkach swego pontyfikatu. Napisał on mianowicie w encyklice *Redemptor hominis*, że „człowiek jest drogą Kościoła”¹¹.

A więc rodzina jako wspólnota, a także poszczególni jej członkowie, i w ogóle wszyscy ludzie, i każdy człowiek z osobna, stanowią „pierwszą i podstawową drogę Kościoła (...) wyznaczoną przez samego Chrystusa”¹².

Niezależnie od przynależności do rodzaju danej wspólnoty i środowiska życia, chodzi tutaj o człowieka w całej prawdzie niepowtarzalnej rzeczywistości jego bytu i działania osobowego, a zarazem wspólnotowego i społecznego, także „w obrębie własnej rodziny”¹³. Nie może takiego człowieka znamionować w dziedzinie poznawczej agnostycyzm, a w postępowaniu i w zachowaniach moralnych utylitaryzm, dla których pojęcie prawdy, ludzka osoba jako taka, jej miłość, wolność, składanie siebie w darze innym osobom, nie przedstawiają wartości naczelných¹⁴. Papież ma na myśli

⁵ Por. L. nr 3

⁶ Por. *Konstytucja duszpasterka o Kościele w świecie współczesnym* (KDK). Część II, rozdz. I.

⁷ Por. L. nr 3.

⁸ Por. L. nr 1.

⁹ Por. L. nr 4.

¹⁰ L. nr 2.

¹¹ Por. Encyklika *Redemptor hominis*, nr 14

¹² *Redemptor hominis* nr. 14.

¹³ Por. *tamże*.

¹⁴ Por. L. nr 13.

człowieka, który widzi siebie w ścisłym powiązaniu z Bogiem¹⁵. Jan Paweł II mówi o takim człowieku, że jest on wkomponowany w cywilizację miłości, która także jest „drogą Kościoła, żyjącego w świecie”¹⁶.

2. Rodzina a cywilizacja miłości

Drogę Kościoła stanowią wtedy, według *Listu do Rodzin*: człowiek, rodzina i cywilizacja w wymiarze, który Jan Paweł II nazywa miłością. Ojciec święty używa określenia „cywilizacja miłości”, a nie „kultura miłości”, chociaż z Listu wynika, że to drugie określenie jest skłonny uważać za bardziej stosowne.

Od Pawła VI zaczęto jednak używać określenia „cywilizacja miłości” i Jan Paweł II również tą drogą poszedł¹⁷.

Rodzina jest związana organicznie z „cywilizacją miłości”. W cywilizację tę jest przede wszystkim wpisany problem odpowiedzialnego rodzicielstwa. Czerpie ta cywilizacja swe natchnienie z prawdy o Chrystusie, który „objawia człowieka w pełni samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie” (KK 22). W odniesieniu do rodziny „cywilizacja miłości” wiąże się już ze starochrześcijańską tradycją Kościoła domowego¹⁸. Jan Paweł II pisze w *Liście do Rodzin*, że rodzina w ogóle „bierze początek w miłości, jaką Stwórca ogarnia stworzony świat”¹⁹.

Wyrażenie o „cywilizacji miłości”, u której podstaw leży rodzina i która zarazem życie rodziny warunkuje, jest dla Jana Pawła II tak dalece ważne, że podporządkował jemu pierwszą część *Listu do Rodzin*. Drugą zaś zatytułował: *Jest z wami Oblubieniec*, a więc Chrystus²⁰. W części pierwszej objętej wspólnym tytułem: *Cywilizacja miłości*, Papież omawia wszystkie zasadnicze sprawy, wiążące się z małżeństwem i z rodziną jako instytucjami naturalnymi, których twórcą jest od początku Bóg. Chrystus z kolei podniósł małżeństwo do godności sakramentu, samą zaś rodzinę uświęcił, gdy się w niej urodził i w niej został wychowany.

Rodzina jest według Jana Pawła II wpisana w cywilizację miłości, która w swej istocie sięga początków objawienia się Boga, który „jest Miłością”. Wprawdzie sam wyraz „cywilizacja” wywodzi się z łaciny *civis* i zawiera w sobie także treści polityczne, wyrażające bytowanie każdego człowieka²¹. Jednakże posługując się wyrażeniem „cywilizacja miłości”, Papież ma na uwadze sens głębszy od politycznego; nazywa go „humanistycznym”²². Chodzi w nim o stopień rozwoju społeczeństwa, które posiada autentyczną chrześcijańską kulturę, zdolną oprzeć się destrukcyjnym oddziaływaniom

¹⁵ Por. L. nr 11.

¹⁶ Por. L. nr 13.

¹⁷ Por. *tamże*.

¹⁸ Por. *tamże*.

¹⁹ L. nr 2.

²⁰ Samo pojęcie „cywilizacja miłości” u podstaw której znajduje się rodzina, Jan Paweł II wzięł od Pawła VI, por. L. nr 13.

²¹ Por. L. nr 1.

²² Por. L. nr 13.

„antycywilizacji”, bardzo niebezpiecznej dla współczesnej rodziny, gdyż pojawia się ona tam, gdzie brakuje poszanowania dla ludzkiej osoby i dla obiektywnej Prawdy. „Cywilizacja miłości”, to inaczej kultura wspólnoty, założonej przez Chrystusa i trwającej po dzień dzisiejszy. Należy ona do dziejów człowieka i odpowiada „jego duchowości oraz moralności”²³. Odnosi się ona z szacunkiem do każdego człowieka, gdyż wyrasta z prawdy i miłości, które sprawiają, że człowiek poznaje świat oraz siebie w świetle Boga, że gotowy jest złożyć z siebie dar na rzecz innych osób, że kochają się pomiędzy sobą małżonkowie, rodzice i dzieci, w ogóle wszyscy ludzie. W „cywilizacji miłości”, miłość, gdy przybiera w małżeństwie oblicze oblubieńcze, składa swemu współmałżonkowi dar z własnej osoby, a także pełni we dwoje postugę rodzicielską. W miłości oblubieńczej mąż i żona, złączeni w jedność ciała i obdarowując siebie nawzajem własnymi osobami, wychodzą poza siebie. Z ich komunii małżeńskiej zawija się komunii rodzicielska, gdy dają życie własnemu dziecku. Narodzone w rodzinie dziecko stanowi nowe ludzkie „ty”, które pojawia się w orbicie rodzicielskiego „my”²⁴.

W przeświadczeniu Jana Pawła II, „zręby ludzkiej cywilizacji, której niepodobna określić inaczej niż jako «cywilizacja miłości», leżą właśnie w tym, że małżonkowie są gotowi do postugi życia, do zrodzenia i wychowania potomstwa”²⁵.

Pozostając ciągle wierny normie personalistycznej, którą wypracowywał jako profesor KUL, Jan Paweł II uświadamia współczesnemu światu, że „cywilizacja miłości”, to cywilizacja osób, a nie rzeczy. W małżeństwie kobieta i mężczyzna w duchu „cywilizacji miłości” nie stanowią dla siebie nawzajem przedmiotu użycia, co dopuszcza np. cywilizacja utylitarystyczna, lecz ofiarowują się sobie na sposób daru w niczym nie uszczuplając osobowej godności swego współmałżonka i swojej. Przyjmują też dziecko jako najwyższą wartość i dobro, a nie zawadę na drodze życiowej²⁶. „Cywilizacja miłości” pozwala ludziom zrozumieć, że nigdzie indziej osoby nie egzystują tak bardzo dla siebie, jak właśnie w rodzinie. Poprzez rodzinę przepływa bowiem „główny nurt cywilizacji miłości”²⁷. Rodzina jest przecież sanktuarium życia, a także środowiskiem, w którym człowiek może bytować „dla niego samego” poprzez bezinteresowny dar z siebie samego²⁸.

3. Wychowanie w rodzinie

W „cywilizacji miłości” rodzina odnajduje „właściwe racje swego bycia rodziną”²⁹. W rodzinie bowiem miłość stanowi bardzo wyraziście wyłącznie wolny wybór jej członków, którzy także z innej racji są na siebie skazani. Miłości nie można narzucić

²³ L. nr 13.

²⁴ L. nr 11.

²⁵ Por. L. nr 15.

²⁶ Por. L. nr 13

²⁷ L. nr 15.

²⁸ L. nr 11.

²⁹ L. nr 13.

małżonkom, jak również rodzicom i dzieciom, podobnie jak w ogóle nikomu z ludzi. Od „cywilizacji miłości” zależy wtedy współzycie w rodzinie, bycie „wzajemnie dla siebie” i wychowanie potomstwa, a w jakiejś mierze również samowychowanie³⁰. W rodzinie człowiek rodzi się nie tylko co do ciała, lecz włączony zostaje także w duchowy owoc rodzicielskiej miłości, objawiającej się we wszystkich wysiłkach wychowawczych.

W wychowaniu dopełnia się i rozprzestrzenia na dzieci miłość rodzicielska, która stoi u początku rodziny jako miłość małżeńska. Rodzice, wychowując dziecko obdarzają je swym dojrzałym człowieczeństwem, rodzą je w znaczeniu duchowym. Jest to zarazem proces wzajemny. Jan Paweł II pisze w Liście, że rodzice wychowując dziecko odkrywają na nowo własne człowieczeństwo, jego nowość i świeżość, które odczytują w urodzonym przez siebie potomku. Wychowując siebie nawzajem, rodzice i dzieci tworzą osobliwą komunie współistniejących i współdziałających ze sobą osób. Polega ona na wspólnym uczestnictwie „w prawdzie i miłości, w tym ostatecznym celu, który stanowi powołanie człowieka ze strony Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego”³¹.

Podobnie jak w przypadku udzielania dziecku istnienia, rodzice obdarowują siebie własnymi osobami również w procesie wychowawczym. Oddziaływując na siebie wychowawczo, rodzice i dzieci obdarowują siebie własnym człowieczeństwem. Zarazem dokonuje się swoisty rodzaj komunikacji wspólnototwórczej, w której szanuje się jednakową godność osób, niezależnie od stosunku pochodzenia, chociaż rodzice zachowują pozycję uprzywilejowaną. Zachowane zostają ich uprawnienia rodzicielskie, jak również powinności szacunku i czci ze strony dzieci³².

Wychowując swoje dzieci, rodzice nie tyle znoszą trudy i różne doświadczenia, co zdają egzamin z miłości. Ich postęga jest tak dalece ważna, że Bóg obdarował ją osobnym przykazaniem: „Czcij ojca twego i matkę swoją” (Wj 20,12). Z przykazania tego wynika, że rodzicom należy się wdzięczność za ich rodzicielską ofiarę. Okazywana im cześć, to niejako wewnętrzny sposób zaaprobowania osób: ojca i matki, ich rodzicielskiej posługi pełnionej z woli Boga i we współpracy z Nim, jako jedynym Stwórcą i Ojcem, który powołując ludzi do uczestnictwa w swojej miłości, udzielił mężczyźnie i kobiecie daru przekazywania życia³³.

Cześć rodziców, o jakiej mówi czwarte przykazanie, jest ściśle związana z Chrystusowym przykazaniem miłości, z koniecznością aprobowania ludzkiej osoby przez wszystkich członków rodziny. Ma to być cześć wzajemna. Rodzice mają tak postępować, aby na nią zasługiwali, a zarazem wszyscy muszą sobie składać dar z własnych osób i spotykać się w miłości, by pomnażać wspólne dobro. Miłość musi tutaj być bezinteresowna, skoro ma przynosić prawdziwe dobro rodzicom oraz ich potomstwu, a więc całej rodzinie. Rodzina jako taka jest wtedy pierwszym i podstawowym dobrem z racji bycia w niej razem różnych pokoleń, komunijnego

³⁰ Por. L. nr 15 i 16.

³¹ L. nr 16.

³² Por. L. nr 16.

³³ Por. L. nr 15.

obcowania różnych osób ludzkich, tworzących jeden wspólny, nowo powstający z nich podmiot rodzinny³⁴.

Dziecko jest od chwili swego poczęcia osobą stworzoną na obraz Boga. Jest ono, jako osoba, indywidualnie wolne i niezależne od kogokolwiek, że do czasu swego urodzenia potrzebuje łona matki, wspieranej przez kochającego ojca, jako jedyne środowiska swego życia i rozwoju. Po urodzeniu czerpie w dalszym ciągu z ducha ich miłości, rozwijając się w rodzinie fizycznie i duchowo, a także pod względem społecznym. Być rodzicami dla dziecka oznacza wtedy przekazywać mu życie, a także zwarty wzorzec postępowania.

Jan Paweł II pisze w *Liście do Rodzin* również o tym, że miłujący rodzice powinni w procesie wychowywania mieć to na względzie, aby ich dziecko, gdy dorośnie do określonego stopnia dojrzałości fizycznej i psychicznej, było przygotowane do podjęcia procesu samowychowania. Dlatego muszą też umiejętnie korzystać z pomocy instytucji wspierających ich w wychowaniu, zwłaszcza szkoły.

Rodzice mają czuwać nad tym, aby stosowane w szkole programy i przyjmowane za podstawę wychowania system wartości nie były przeciwne wierze i moralności. Papież pisze w *Liście do Rodzin*, że podejmowane w takim kierunku przedsięwzięcia rodziców są ugruntowane w „ich łasce stanu” i w „charyzmatkach” rodzinnej wspólnoty. Stąd w dziele wychowania, rodziny nie jest w stanie zastąpić nawet Kościół³⁵. W rodzinie dziecko uczy się fundamentów swoich przyszłych ról społecznych, tutaj powinno rozpoznać swoje życiowe powołanie i w zasadniczych zębach przygotować się do jego wypełnienia. W procesie wychowania rodzina kształtuje w dziecku poczucie wartości człowieka jako osoby, którą Bóg stworzył na własne podobieństwo.

Właściwa godność kształtowana w procesie wychowania człowieka, a którą, będąc już odpowiednio dojrzały, rozwija także w procesie samowychowania, przejawia się przede wszystkim w darze rozumu i wolności, w dobrym ich wykorzystywaniu i w poszanowaniu godności osobistej własnej oraz drugich.

Jan Paweł II, pukając w *Liście do drzwi domów konkretnych rodzin*, ukazuje im również wartości związane z godnością życiowego powołania „ludzkiego i chrześcijańskiego”, realizującego się w małżeństwie i rodzinie na drodze służenia sobie nawzajem i wszystkich wszystkim. Papieżowi zależy, aby rodzina zachowała duchową spoiłość, a zarazem była silna Bogiem.

Dlatego wskazuje na wszelkie możliwe dobra dostępne dla niej w wymiarach ziemskich, konieczne dla rozwoju życia wewnątrz samej rodziny i w relacjach ze społecznościami w stosunku do niej zewnętrznymi. Nie pomija też wartości nadprzyrodzonych i dóbr duchowych, mających podstawowe znaczenie dla jej rozwoju. Wśród tych ostatnich akcentuje przede wszystkim modlitwę, w różnych jej przejawach modlitwy rodzinnej i liturgicznej, a także w ogóle konieczność pielęgnowania życia duchowego.

³⁴ Por. *tamże*.

³⁵ Por. L. nr 16.

4. Modlitwa rodzinna

Jan Paweł II zaprasza w Liście wszystkie rodziny do modlitewnej łączności z Chrystusem, który swoją ofiarną śmiercią dał początek sakramentowi małżeństwa, konstytuującemu rodzinę, podstawową wspólnotę ludzkich społeczeństw. Papież wyraża pragnienie, aby „wielka modlitwa rodzin” rozbrzmiewała we wszystkich Kościołach domowych, a więc we wspólnotach rodzinnych, aby Rok Rodziny stał się „powszechną i nieustanną modlitwą”³⁶. Kiedy bowiem wzywamy Boga, stajemy w Jego obecności, wypowiadamy się przed Nim, rozwijają się nasze uczucia, które może zdążyły już osłabnąć. Do wielu spraw zaczynamy podchodzić z większą głębią. Modlitwa pomaga rodzinom zrozumieć, że nie są samotne, skoro są powiązane z Bogiem, do którego się zwracają oraz z innymi ludźmi i wspólnotami rodzinnymi, z którymi lub za które się modlą.

Modląc się, określamy swoje miejsce, orientujemy się ku Bogu. Jan Paweł II pisze, że modlitwa to niejako sposób zapraszania „Chrystusa do każdej ludzkiej rodziny”, a także „do wielkiej rodziny narodów”³⁷. Jezus staje przed modlącą się rodziną jako wzór posłuszeństwa Ojcu Niebieskiemu, aż do granic śmierci poniesionej na krzyżu, a także jako przykład życia dla dzieci i młodzieży, gdyż był On posłusznym swej Matce Maryi i opiekunowi św. Józefowi.

Modlitwa, którą Jan Paweł II zaleca rodzinom w ich Roku w sposób szczególny, jest Modlitwa Pańska. Zgodnie z życzeniem Papieża, *Ojciec nasz* powinno obecnie dominować w Kościele jako „modlitwa rodziny, modlitwa za rodziny, modlitwa z rodzinami”³⁸. Rodzinna miłość chce nieść pomoc własnym członkom, a także innym rodzinom.

Rozmodlona miłość nie pozostawia człowieka samemu sobie z jego problemami i troskami, lecz zatrzymuje się przede wszystkim nad najbardziej potrzebującymi, nad rodzinami zagrożonymi, borykającymi się z powodu różnych trudności, zniechęconymi i rozbitymi. Modląca się miłość pragnie wszystkim pomagać w ich trudnych sytuacjach materialnych i duchowych. Nie mając zawsze dostatecznych możliwości materialnych, miłość tym bardziej nie ustaje w modlitwie³⁹. Modlitwa jest sposobem rozmawiania z Bogiem, a zarazem mówienia o Nim, świadczenia o Nim zwłaszcza wtedy, gdy stajemy przed Jego Obliczem w cichym zachwycie i kontemplacyjnym milczeniu. Jest modlitwa przejawem tęsknoty skończonego stworzenia za nieskończonym Bogiem i wiecznego trwania w Nim.

Jan Paweł II zaleca *Ojciec nasz* do odmawiania w Roku Rodziny praktycznie wszystkim rodzinom, uważając tę modlitwę za zwięzłą syntezę Ewangelii. Uczy ona postawy prawdziwie ludzkiej, szacunku, zaufania i miłości Boga oraz ludzi. W niej człowiek modli się indywidualnie za siebie i za drugich, a zarazem zwraca się do Ojca w niebie, który jest „nasz”, jest Panem w naszej rodzinie, społeczności, wzbudzając w stosunku do siebie pełne zaufanie.

³⁶ Por. L. nr 5.

³⁷ Por. L. nr 4.

³⁸ L. nr 4.

³⁹ Por. L. nr 5.

W rodzinie, można modlitwą objąć każdego z domowników, nawet tych, którzy są jeszcze ukryci dla ludzkich oczu, bo się niedawno poczęli i żyją w łonie matki; nie jest to możliwe w żadnej innej wspólnotcie. We wspólnotcie rodziny ojciec i matka mogą w pełni świadomości modlić się już za swe dziecko, gdy jeszcze nikt poza nimi nie wie, że ono już istnieje. Żona poinformowawszy męża, może razem z nim stosunkowo wcześniej zanieść modlitwę: Panie dałeś jemu życie, opiekuj się nim teraz, aby się dobrze rozwijało, szczęśliwie się urodziło, a potem czyniło „postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2,52). Może też wciągnąć w tę modlitwę starsze dzieci, jeśli już są w rodzinie. Niech się modlą nie tylko za swoich rodziców, lecz także za siebie nawzajem, za brata, czy siostrę; także za to z rodzeństwa, które mama nosi obecnie w sobie, tak jak starsze nosiła już wcześniej.

Życzeniem Papieża jest, aby z okazji Roku Rodziny wszyscy modlili się za siebie nawzajem w rodzinach i w ludzkich społecznościach, aby z wszystkimi mógł przebywać Oblubieniec, czyli Chrystus, któremu Papież zadedykował drugą część Listu do Rodzin⁴⁰. W tej drugiej części Ojciec święty przedstawia Rodzinę Nazaretańską jako „ikonę i wzór każdej ludzkiej rodziny”⁴¹.

W zakończeniu Jan Paweł II tak scharakteryzował gatunek literacki swego Listu: „List nie jest przede wszystkim informacją ani opisem, lecz jest apostołską parenezą, podobną do tej, którą znajdujemy w Listach św. Pawła, św. Piotra i Jana... Jest zaproszeniem skierowanym zwłaszcza do Was, drodzy małżonkowie, ojcowie i matki, synowie i córki. Jest zaproszeniem do wszystkich Kościołów partykularnych (...)”⁴².

Tak więc List ten należy odczytywać jako parenezę i zaproszenie skierowane przede wszystkim do świeckich katolików.

ks. Anastazy Bławat SAC, Oltarzew

⁴⁰ Por. L. numery: 18–23.

⁴¹ L. nr 23.

⁴² *Tamże*.